

Nierozliczona tragedia rzezi wołyńskiej – 1

14 maja 2018

PODŁOŻE RZEZI WOŁYŃSKIEJ – PROLOG

„Obraz Lipnik jaki ujrzeliśmy był przerażający. Dopalały się ostatnie zabudowania i nasz cały dobytek w zagrodzie państwa Warumzerów. Z pogorzelsk wyłaniały się nie dopalone ciała dorosłych i dzieci oraz rozdęte tusze koni, bydła i trzody, sprzęty i maszyny rolnicze. Tliło się jeszcze zboże. Czuć było swąd pogorzelsk, a wokół dymiących zgliszcz leżały ofiary bestialskiego mord. Nie oszczędzono nikogo, widzieliśmy zmasakrowane ciała starców, dorosłych i dzieci. Nawet ocalałe pojedyncze psy i nieliczne sztuki żywego inwentarza zdradzały przerażenie [...] Krążyliśmy pośród zgliszcz i ciał pomordowanych, nie wiedząc, co począć. Byliśmy wszyscy w głęboki szoku, oślepiali i bezradni.”[1]

Jest to jeden z rozlicznych obrazów ilustrujących jedno z najbardziej tragicznych wydarzeń w najnowszej historii Polski jaką była rzeź wołyńska z lat 1943-1944 w trakcie, której z rąk ukraińskich nacjonalistów życie straciło według różnych szacunków od 80 do 100 tysięcy osób, zamordowanych nieraz w bestialski sposób, na terenach Wołynia a w nieco mniejszej liczbie w Małopolsce Wschodniej.

W tej sytuacji rodzi się pytanie jak mogło dojść do takiej tragedii. Analizując to zagadnienie należy cofnąć się głębiej w przeszłość i pokrótce przyjrzeć się jak kształtowały się w ogólnym zarysie relacje polsko-ukraińskie od końca XIX wieku gdy doszło do aktywizacji szeroko rozumianego ukraińskiego ruchu narodowego.

Jego rozwój co trzeba przyznać był nie małym zaskoczeniem dla Polaków, którzy początkowo nie dostrzegali i nie doceniali jego znaczenia. Samo zaakceptowanie odrębności narodowej

Rusinów (Ukraińców) było problematyczne. Ruch ukraiński ogniskował się przede wszystkim w należącej do Austro-Węgier Galicji, a jego początki sięgały jeszcze Wiosny Ludów. Władzę w tej autonomicznej prowincji Monarchii Naddunajskiej sprawowali Polacy począwszy od roku 1868. Ludność rusińska (ukraińska) zamieszkiwała wschodnią część Galicji gdzie stanowiła większość choć trzeba pamiętać że tereny te były zamieszkiwane także przez licznych Polaków. Nie mniej jednak z tego względu ukraińscy działacze postulowali wyodrębnienie wschodniej Galicji jako osobnego Kraju Koronnego. Rozwój świadomości narodowej Ukraińców i ich rosnące aspiracje nieuchronnie prowadziły do wzrostu napięć ze stroną polską, która nie zamierzała zrezygnować ze swojego stanu posiadania.

Ruch ukraiński rozwijał się także w Rosji a nawet tutaj należałoby szukać jego początków z tymże ze względu na opresyjny charakter caratu i zdecydowaną wrogość władz rosyjskich negujących odrębność narodową Ukraińców miał mniejsze możliwości rozwoju niż we względnie liberalnej monarchii habsburskiej.

W 1914 roku wybuchła I wojna światowa i otworzyła ona niepowtarzaną okazję podjęcia walki o niezależność przez wiele uciśnionych narodów Europy Środkowo-Wschodniej. U boku Austro-Węgier utworzono Legion Strzelców Siczowych na bazie działających jeszcze przed wojną organizacji paramilitarnych (analogia do Polaków!). Kalkulowano przy tym na utworzenie państwa ukraińskiego na ziemiach odebranych Rosji a także na powołanie ukraińskiej autonomii w Galicji Wschodniej. Działaniom tym sekundował m.in. ekscentryczny przedstawiciel dynastii Habsburgów, arcyksiążę Wilhelm, zwany „Wasylem Wyszywanym”, w którym niektórzy widzieli przyszłego króla Ukrainy. Porażki Rosji carskiej, wreszcie rewolucja i wyraźne słabnięcie Austro-Węgier otworzyły nowe możliwości. W marcu 1917 roku powstała w Kijowie Ukraińska Centralna Rada, która proklamowała autonomię Ukrainy w ramach Imperium Rosyjskiego. Na skutek przewrotu bolszewickiego w listopadzie 1917 roku

Rada ogłosiła utworzenie Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL), początkowo mającej być w federacji z Rosją a od stycznia 1918 roku funkcjonującej jako państwo niepodległe. Od samego początku URL była zwalczana zarówno przez bolszewików jak i białych Rosjan. Centralna Rada szybko traciła kontrolę nad swoimi terenami więc zawarła z Austrią i Niemcami układ w Brześciu 9 lutego 1918 roku, w którym otrzymała Chełmszczyznę w zamian za pomoc aprowizacyjną. Wywołało to protesty społeczeństwa polskiego i spowodowało bunt w Polskim Korpusie Posiłkowym (resztką dawanych legionów), który przedarł się przez front pod Rarańczą. W lutym 1918 roku wojska państw centralnych zajęły znaczną część Ukrainy a w kwietniu Niemcy doprowadzili do obalenia Rady w Kijowie i wynieśli do władzy firmowanego przez siebie hetmana Pawła Skoropadskiego. Jego władza przetrwała do późnej jesieni gdy w wyniku zakończenia wojny stracił on oparcie w Berlinie i Wiedniu a rządy przejął Dyktariat złożony z działaczy Centralnej Rady. Położenie nowej władzy było fatalne. Ukrainę zalewał chaos, na prowincji szalały bezkarnie oddziały zanarchizowanych atamanów a zewnątrz napierały wojska bolszewickie, białogwardyjskie, rumuńskie i polskie (walki na Wołyniu!). W tym czasie wraz z upadkiem Austro-Węgier we wschodniej Galicji powstała Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZURL), której władze opanowały Lwów zamieszkaną w większości przez Polaków, planując założyć tam swoją stolicę. Polska kontrakcja w mieście doprowadziła do wyparcia wojsk ZURL (tzw. Armia Halicka) z miasta i w konsekwencji do wybuchu wojny polsko-ukraińskiej zakończonej faktyczną likwidacją ZURL w lipcu 1919 roku. Jej rząd i resztki Armii Halickiej przeszły na lewy brzeg Zbrucza kontrolowany przez Dyktariat URL, którego położenie było bardzo trudne. Ukraińcy zdołali zgromadzić w rejonie Kamieńca Podolskiego znaczne siły wojskowe z obydwu państw ukraińskich i podjęli nawet nieudaną ostatecznie próbę odzyskania Kijowa. W końcu jednak wszelkie działania zostały sparaliżowane z powodu animozji między „Haliczanami” a Ukraińcami ze wschodu zwłaszcza w kwestii określenia wroga. (Dla władz ZURL byli nim Polacy a nie Rosjanie). Prezydent

ZURL Jewhen Petruszewycz wyjechał więc ze swoim rządem do Wiednia. W krytycznej sytuacji gdy większość wschodniej Ukrainy opanowali najpierw białogwardziści a później bolszewicy, ataman Semen Petlura, który w tym czasie stał się faktycznym przywódcą Ukrainy, zawarł w kwietniu 1920 roku układ z marszałkiem Józefem Piłsudskim, którego owocem była wspólna wyprawa na Kijów zakończona chwilowym sukcesem. Niestety siłę układu osłabiała wrogość części polityków ukraińskich do porozumienia z Polakami gdyż wymagało to rezygnacji z ziem wschodniej Galicji i Wołynia a społeczeństwo ukraińskie wyczerpane wojnami i zamętem nie wykazywało większego zapału do walki. Bolszewicy szybko odzyskali Kijów a ich marsz został zatrzymany dopiero pod Warszawą. Oddziały ukraińskie były się lojalnie po stronie polskiej do samego końca ale wyczerpana wojną Polska chcąc zawrzeć jak najszybciej pokój zawarty w Rydze 18 marca 1921 roku porzuciła Petlurę i uznała Ukrainę Radziecką. Resztki ukraińskich wojsk internowano a Petlura i inni działacze udali się na emigrację. Podział ziem ukraińskich między ZSRR i Polskę dokonał się.[2]

W II Rzeczypospolitej Ukraińcy stanowili 5-milionową społeczność co stanowiło 16 % ludności całego państwa i byli skupieni w województwach południowo-wschodnich. Między nimi istniały poważne różnice. Ci z dawnej austriackiej Galicji (Grekokatolicy) byli znacznie lepiej zorganizowani i uświadomieni narodowo niż ich pobratymcy z Wołynia i Polesia (Prawosławni) – dawni poddani cara. Główną osią problemu stanowiła kwestia pozycji i praw ludności ukraińskiej w odrodzonej Polsce. Trzeba przyznać, że władze RP działały na tym polu dość niekonsekwentnie i wahały się między polityką asymilacji narodowej a poszanowaniem praw mniejszości ukraińskiej szczególnie w zakresie języka, szkolnictwa, kultury a także form samorządu. Po przewrocie majowym zaczął przeważać pogląd konieczności asymilacji państwowej, a więc zapewnienie swobód narodowych i związanie przez to Ukraińców z polską racją stanu. Najbardziej palące i sztandarowe problemy tworzyła kwestia szkolnictwa gdzie na pierwszy plan wysuwał

się projekt utworzenia Uniwersytetu Ukraińskiego oraz zagadnienie kolonizacji polskiej na Kresach, której sprzeciwiali się działacze ukraińscy, szczególnie jeśli chodzi o osadnictwo wojskowe na Wołyniu gdzie działki otrzymywali od państwa zasłużeni weterani wojny 1920 roku.

To właśnie obszary Województwa Wołyńskiego stały się terenem ciekawego eksperymentu politycznego, który wpisywał się w pewnym stopniu w koncepcję asymilacji państwowej. Mianowany w 1928 roku wojewodą wołyńskim Henryk Józewski (mający wcześniej związki z władzami byłej URL) był rzecznikiem współpracy polsko-ukraińskiej i chyba nadmiernie optymistycznie wierzył, że da się pogodzić rację obydwu narodów a nawet przy sprzyjających okolicznościach doprowadzić do uzyskania przez Ukrainę niepodległości przy jednoczesnej rezygnacji z jej strony włączenia doń Galicji (wówczas już Małopolski) wschodniej i Wołynia. Jego program przewidywał m.in. tworzenie mieszanego polsko-ukraińskiego szkolnictwa a także innych organizacji społecznych, gospodarczych, kulturalnych i spółdzielczych opartych o kooperację obydwu grup narodowościowych w tym także aktywizację samorządów i ukrainizację Cerkwi Prawosławnej. Józewski liczył na przekonanie do tego elit ukraińskich i wytworzenie wśród nich patriotyzmu państwowego i przyjaznego stosunku do Polski. Odwoływał się przy tym do dawnej idei federacyjnej Piłsudskiego i tradycji współpracy z okresu wojny z bolszewikami. Starał się też odizolować wołyńskich Ukraińców od wpływu innych środowisk ukraińskich zwłaszcza z byłej Galicji.[3]

Pomimo przejściowych sukcesów z różnych przyczyn „eksperyment wołyński” nie udał się. Nie zniknęła obopólna nieufność. Wojewoda Józewski był z jednej strony oskarżany, głównie przez środowiska endeckie o zdradę polskich interesów a z drugiej strony przez Ukraińców o to, że jego rzeczywistym zamiarem jest doprowadzenie do wynarodowienia ludności ukraińskiej. Niedługo przed wybuchem wojny Józewski nie był już wojewodą

wołyńskim a szanse dialogu ostatecznie pogrzebał fakt pożeglowania narodowego ruchu ukraińskiego w stronę fanatycznego nacjonalizmu, który zaczął zdobywać coraz więcej zwolenników zwłaszcza wśród młodzieży.

Początki tego ruchu związane są ze środowiskiem części oficerów byłej Armii Halickiej, którzy po przegranej walce o niepodległość znaleźli się na emigracji i powołali do życia Ukraińską Wojkową Organizację (UWO), zakładającą walkę z Polakami w tym za pomocą terroru. Oprócz UWO działały także inne organizacje, których wspólną cechą była postępująca faszyzacja i żeglowanie w stronę narodowego szowinizmu. W 1929 roku w Wiedniu odbył się kongres, na którym powołano do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) a na jej czele stanął Jewhen Konowałec. Za swoją oficjalną ideologię OUN przyjął integralny nacjonalizm oparty na poglądach Dymytro Doncowa, który wyłożył je w wydanej w 1926 roku we Lwowie książce „Nacjonalizm”. Główne założenia jego koncepcji odwoływały się do skrajnie pojętego darwinizmu (a raczej jego wariacji) mówiącej, że narody są odrębnymi gatunkami i z tego tytułu są skazane na bezwzględną walkę o przetrwanie i nieustającą wrogość. Doncow odrzucał całkowicie tradycyjną moralność i twierdził, że podstawą działania musi być silna wola rozumiana tu jako „nieograniczone chcenie” nie poddające się żadnej kontroli co uzasadniało z kolei kult siły, bezwzględność wobec słabszych czyli tzw. „prawo dżungli”, nie mającą granic ekspansję i założenie, że dobre jest to co jest dobre dla narodu a więc żeby osiągnąć cel każda metoda jest dozwolona. Ukraiński nacjonalista miał być nieugięty, fanatyczny i skrajnie nietolerancyjny wobec każdej „inności”. Doncow zakładał przy tym ścisłą hierarchiczność na czele, której stoi wódz, pod nim ludzie lepsi (w tym przypadku członkowie OUN), a na dole nieświadomiona masa. Ustrój państwa miał mieć oczywiście charakter totalitarny.[4]

Celem politycznym OUN miała być budowa „Ukraińskiego Niepodległego Państwa Soborowego” obejmującego wszystkie

etniczne ziemie ukraińskie, oczywiście o zasięgu w rozumieniu działaczy OUN. Opętańcza wizja tego państwa obejmowała więc ziemie od Morza Kaspijskiego i Kaukazu po Beskidy na pograniczu polsko-słowackim i od Morza Czarnego po rejon Kurska. Ten cel i tak był określany jako „minimum” a tymczasem celem „maximum” była przyszła dalsza ekspansja wymuszona przez nieustanny „wzrost nacji” skazujący ją do dokonywania kolejnych podbojów. Swoich naturalnych sprzymierzeńców nacjonałiści ukraińscy widzieli przede wszystkim w Niemczech a także w Litwie a więc krajach wrogo usposobionych do Polski.[5]

Rezultatem tego była realizacja walki z Polakami za pomocą terroru, co sprowadzało się do sabotażu, dywersji, napadów na dwory, urzędy, banki placówki pocztowe i organizowanie zamachów, których ofiarami padali zarówno polscy urzędnicy i funkcjonariusze jak też ukraińscy działacze z innych ugrupowań politycznych, którzy nie zgadzali się z linią OUN i działali w ramach obowiązującego systemu prawnego. Najgłośniejsze zabójstwa to zamordowanie Tadeusza Hołówki (1931) i ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego (1934).

Na te wydarzenia władze reagowały represjami, z których najgłośniejsza była pacyfikacja Małopolski Wschodniej jesienią 1930 roku bez wątpienia uzasadniona ale niestety błędy popełnione w jej trakcie jak na przykład stosowanie odpowiedzialności zbiorowej tylko zaostrzały stosunki zamiast je uspokoić. Oliwy do ognia dolała także akcja likwidacji „nieetatowych” cerkwi w 1938 roku. Podejmowano próby porozumienia jak choćby umowa normalizacyjna z 1935 roku z konstruktywnymi siłami ukraińskimi ale trwałego spokoju nie udało się osiągnąć.[6] Napięcie rosło i było tym bardziej groźne, że wielkimi krokami zbliżała się wojna.

Napaść Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku i jawna już współpraca terrorystów z OUN-u najeźdźcami, która oznaczała faktyczną rebelię w południowo-wschodniej części kraju otworzyła łańcuch wydarzeń, który doprowadził w przeciągu

niespełna 4 lat do dramatycznych wydarzeń na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

Stawiając końcowe pytanie o podłoże rzezi wołyńskiej należy chyba dojść do raczej pesymistycznego wniosku, że zgodne współistnienie na jednym terenie dwóch narodów w tej epoce, wobec ich sprzecznych interesów, które było ciężko pogodzić, na dłuższą metę było niemożliwe. Nie zmieniły tego faktu liczne próby współpracy choćby takie jak sojusz Piłsudski-Petlura, polityka Józewskiego na Wołyniu czy próby zawierania różnych porozumień między rządem RP a ugrupowaniami ukraińskimi. Proces ten widać praktycznie jeszcze za czasów panowania austriackiego w Galicji. Już wówczas porozumienie nastroczało problemy, rosła obustronna nieufność, z oporami przyjmowano sam fakt odrębności narodowej Ukraińców. I wojna światowa i późniejsze walki z lat 1918-1920 Polsce przyniosły niepodległość a Ukraińcy swoją walkę przegrali. Elementem tych wydarzeń był konflikt polsko-ukraiński, który tym razem przeniósł się także na bitewne pola. Chyba można zaryzykować stwierdzenie, że to gorzka klęska pchnęła część działaczy ukraińskich w ramiona szowinizmu, którego rozwojowi sprzyjał klimat tamtych czasów pozostających w cieniu rosnących w siłę totalitaryzmów. Nacjonalizm ukraiński przybrał ultra skrajne oblicze zmieniając ideę narodową w odhumanizowany i zezwierzęcony fanatyzm zawierający już choćby ze względu na sam swój charakter załączek przyszłych zbrodni. Potrzebna była tylko iskra a ta przyszła wraz z II wojną światową. Jej wybuch i cała skomplikowana koniunktura polityczna tamtego czasu w naszej części Europy otworzyła drogę do tragedii wołyńskiej, której zwiastuny pojawiły się dużo wcześniej.

Autorstwo: M

Źródło: Anty-News.waw.pl

PRZYPISY

[1] Władysław Hermaszewski, „Echa Wołynia”, Warszawa 1998, s. 75-76.

[2] Andrzej Chojnowski, „Historia państw świata w XX wieku. Ukraina” Warszawa 1997, s.24-64, Władysław Serczyk, „Historia Ukrainy”, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s.347-370.

[3] Włodzimierz Mędrzecki, „Województwo Wołyńskie 1921-1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych”, Wrocław 1988, s.147-148, Tymothy Snyder, „Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę”, Kraków 2008, s. 102-105.

[4] „Encyklopedia Białych Plam,”t. XII, Radom 2003, s. 253-255, Grzegorz Motyka, „Ukraińska Partyzantka 1942-1960”, Warszawa 2006, s. 36-37, 44-45, o doktrynie Dymytro Doncowa patrz szerzej [w] Wiktor Poliszczuk, „Ideologia Nacjonalizmu Ukraińskiego”, Toronto-Warszawa, 1996.

[5] „Tamże”, s. 255-256.

[6] Jerzy Tomaszewski, „Rzeczpospolita wielu narodów”, Warszawa 1985, s.97-98, 101-102.